

Młodzież kontra patriotyzm

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

„(...) *przewyciężyć polskość. Rozluźnić to nasze poddanie się Polsce! Oderwać się choć trochę! Powstać z klęczek! Ujawnić, zalegalizować ten drugi biegun odczuwania, który każe jednostce bronić się przed narodem jak przed każdą zbiorową przemocą. Uzyskać — to najważniejsze — swobodę wobec formy polskiej, będąc Polakiem być jednak kimś obszerniejszym i wyższym od Polaka!*”
> W. Gombrowicz (Trans-Atlantyk)

Generalnie można powiedzieć, że patriotyzm to zjawisko pozytywne. Generalnie jednak nie do końca wiadomo, co ono właściwie znaczy. Wielorakość zastosowań, różnorodność kontekstów mogą przyprawić o poważny zawrót głowy. Prezydencka gala, z defiladą czołgów na czele, parlament, kościelna ambona, ale także zwyczajna ulica podczas niezwykłej manifestacji, burzliwy strajk związkowców, równie głośny mecz piłkarski, wreszcie pub, gdzie jak wiadomo mało galowo, wszędzie patriotyczne nastroje. Problem w tym, że kiedy patriotyzm znaczy wszystko, znaczy niewiele. Warto więc zastanowić się czym on tak naprawdę jest, tym bardziej, że niektórzy ciągle utożsamiają go z przelewaniem krwi.

Bóg, honor, ojczyzna

Termin patriotyzm ma swój źródłosłów w łacińskim *pater* które znaczy ojciec oraz *patria* oznaczające ojczyzna. Dosłownie zatem patriota to ktoś pochodzący od tego samego ojca, bądź przynależący do wspólnej ojczyzny.

Stosunek obywatela do ojczyzny jest jak stosunek dziecka do rodzica. Relację taką charakteryzuje się poprzez szacunek, poświęcenie, posłuszeństwo oraz miłość (choć jak zauważają niektórzy dwa ostatnie mogą się wykluczać). Dzieci kochają rodziców, rodzice kochają dzieci. Tak oto otrzymujemy popularną definicję, patriotyzm to okazywanie szacunku i miłości do ojczyzny oraz zdolność do poświęceń na rzecz dobra wspólnego. To tyle odnośnie do etymologii.

No dobrze, ale co to właściwie znaczy miłować ojczyznę? Tu najlepiej sięgnąć do historii, która jest ulubionym przedmiotem wszystkich patriotów. Polska nadaje się do tego typu przedsięwzięcia wręcz idealnie, albowiem ma na świecie reputację kraju walczącego i miłującego niepodległość, co kojarzy się właśnie z postawą patriotyczną *sensu stricto*.

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Jakiś przybysz z obcego kraju pyta naszego rodaka co jest tak szczególnego w polskiej historii, że się ją tu, na miejscu darzy taką estymą. Ten ostatni po krótkim namyśle odpowiada: powstania! „Było ich kilka, najbardziej znane to listopadowe, styczniowe i warszawskie. Wybuchały w różnym okresie i zmiennym kontekście politycznym, choć łączył je jeden wspólny cel: walka o niepodległość. W dwóch pierwszych z zaborcami, a w przypadku powstania warszawskiego z niemieckim okupantem”.

„Wszystkie zakończone zwycięstwem?” — niewinnie zagaja cudzoziemiec. „Ależ skąd, wprost przeciwnie, w dodatku okupione krwią wielu młodych ludzi”. „Z czego zatem wynika ta narodowa duma?” — pyta zdziwiony. Tu odzywa się romantyczna natura naszego rodaka i pada mniej więcej taka odpowiedź: „Nie wiem czy zdajesz sobie sprawę, ale Polska padła ofiarą międzynarodowego spisku i znikła z politycznej mapy świata na 123 lata, dlatego każde powstanie należy oceniać jak zryw narodowowyzwoleńczy i bez względu na jego ostateczny wynik zasługuje na pamięć i szacunek. Bo nie liczy się końcowy efekt, lecz intencje. Jeśli tego nie rozumiesz, nigdy nie pojmiesz polskości!”.

Obcokrajowiec z lekkim zakłopotaniem pojednawczo kiwa głową i na tym kończy się jego spotkanie z polską historią, no chyba, że okaże się być Niemcem (inaczej Szwabem), bądź Rosjaninem (popularnie Ruskiem).

Jak widać z tej hipotetycznej, ale przecież całkiem możliwej rozmowy Polacy postrzegają swój patriotyzm przede wszystkim przez pryzmat narodowowyzwoleńczej walki. Patriota to dla nich bohater walczący o niepodległość własnej ojczyzny, zdolny do najwyższych poświęceń, nawet śmierci. Bo kiedy wzywa ojczyzna, tylko tchórze i zdrajcy są głusi na jej krzyk! To tyle odnośnie martyrologii.

Ojczyzna albo życie!

Co jednak gdy ojczyzna nie krzyczy, a ma się całkiem dobrze. To znaczy daleko jej do idealnego stanu, ale przynajmniej nikt nie zagraża jej suwerenności. To samo! Taki przynajmniej wniosek nasuwa się, po przeczytaniu sondażu, przeprowadzonego niedawno na zlecenie *Rzeczpospolitej* wśród Polaków, którzy na pytanie: „czy oddałbyś życie za niepodległość ojczyzny?“, w 71 proc. odpowiedzieli „tak”!

Zastanówmy się, co nam mówi ten sondaż. Konserwatysta odczyta w nim być może przebudzenie narodowej tożsamości, nadzieję na patriotyczną odnowę. Liberał może się przestraszyć i z niedowierzaniem spytać, czy faktycznie nie zagraża nam jakiś zewnętrzny wróg.

A może – wprowadzając wątek młodzieżowy – to wszystko to „ściema”. Taki wniosek nasuwa się po przeczytaniu wywiadu z prof. Hanną Świdą-Ziembą pod tytułem *Młodzi wolą działać, niż ginąć* (Gazeta Wyborcza, Świąteczna, 22-23 listopada 2008). Zdaniem pani profesor pozytywna odpowiedź na powyższe pytanie ma swe źródła w politycznej poprawności. Nie wypada bowiem odpowiedzieć „nie” i wyjść na tchórza, zdrajcę, egoistę, krótko antypatriotę. Poza tym, co to szkodzi, przecież i tak nikt nam nie zagraża. Odpowiada się zatem „tak”, bo to nic nie kosztuje i jest źródłem dobrego samopoczucia.

Mimo to jednak prof. Świda-Ziemia nie kryje zaskoczenia. Sama bowiem robiła badania i się okazało, że na przykład młodzież rozumie patriotyzm zupełnie inaczej, a przy tym bardzo rzadko jako akt wymagający poświęcenia własnego życia. Wedle badania z 2004 roku, studenci wśród najważniejszych dla nich wartości, patriotyzm plasowali na 78 z 80 pozycji. Z kolei w ankiecie przeprowadzonej pośród młodzieży licealnej na pytanie: "Jak ocenia pani/pan postępowanie człowieka, który dobrowolnie poświęca własne życie?", tylko 8,75 proc. odpowiedziało, że to pochwała.

Ta różnica, wedle pani profesor, bierze się z formy pytania, które w przypadku jej ankiety nie miało tak bezpośredniego charakteru jak w *Rzeczpospolitej*. Jej zdaniem młodzież odeszła od „myślenia w kategoriach wielkich wspólnot”, by skoncentrować się na własnym życiu. Jest to jej zdaniem efektem zjawiska globalizacji i kultu indywidualizmu. Nie oznacza to jednak, że wartość wspólnoty jest im obca, czy jak stwierdza pani socjolog, że można ich nazwać „egoistycznymi nihilistami moralnymi”.

Słowo patriotyzm zgodnie z relacją pani profesor, kojarzy się młodzieży z czymś anachronicznym i przestarzałym. Dlatego zazwyczaj mają problem z jego definicją. Ich odpowiedzi krążą wokół ojczyzny, która kojarzy się im z „miejscem urodzenia”; „domem, do którego chce się wracać”, gdzie są nasi najbliżsi i w związku z którym odczuwa się sentyment i nostalgię. Niektórzy dodają zawody sportowe i emocje im towarzyszące.

Odpowiedzi te nie budzą już takiego wrażenia jak sondaż *Rzeczpospolitej*, ale przynajmniej bliżej im do rzeczywistości.

Zdaniem profesor, największymi patriotami, w powyższym sensie, są emigranci, zarówno ci starszej daty z USA, jak obecni przebywający głównie w Wielkiej Brytanii. Jak stwierdza pani Świda-Ziemia ci młodzi z jednej strony otwarcie przyznają się do swojej „polskości” i poszukują dla niej ekspresji na co dzień. „Utrzymują więcej kontaktów z Polakami niż z cudzoziemcami. Korespondują z rodziną, wspominają przyjaciół w kraju i swoje okolice. Tęsknią za polską kuchnią i za polskim krajobrazem. Mówią na przykład, że mogą mieszkać na całym świecie, ale chcą, żeby ich prochy spoczęły w kraju”.

Z drugiej strony czują się obywatelami świata i rzadko myślą o emeryturze w Polsce. Akceptują swój stan wędrowca i liczą się z tym, że dziś są tu, a jutro mogą być w innym miejscu. Ojczyzna, tożsama najczęściej z rodziną, stanowi dla nich jedynie kotwicę, zapobiegającą dryfowaniu.

Jest to poważna zmiana w porównaniu z wcześniejszymi pokoleniami, dla których ojczyzna stanowiła odrębnym byt, niemal rzecz świętą, przedmiot kultu – co dziwne jednak, pamiętając o etymologii – raczej Matkę, niż ojca. Dziś to nie ma sensu, bo sytuacja jest inna.

Zdarzają się jednak tacy, którzy narzekają, twierdząc zarazem, że kiedyś patriotyzm coś znaczył, że łatwiej było być bohaterem, a przynajmniej wiedziało się co należy zrobić, by nim zostać. Wydaje im się, że w czasie wojny, czy też w PRL-u granica pomiędzy dobrem, a złem, białym a czarnym, była wyraźna i prosta. Utwierdzają ich w tym przekonaniu takie superpatriotyczne produkcje jak *Katyń* Andrzeja Wajdy, czy państwowa polityka historyczna pana prezydenta.

Lokalny patriotyzm i społeczeństwo obywatelskie

Większości jednak bliżej do sportu niż polityki. Polityka dla nich to przede wszystkim politycy, a ci jak wiadomo nie mają zbyt dobrej reputacji, zresztą nie tylko wśród młodzieży, ale w całym społeczeństwie. Taki pogląd skutkuje niskim zaangażowaniem w życie publiczne, które ma fatalne skutki dla kondycji polskiej polityki. Wedle Hanny Świda-Ziemby jest to w dużej mierze spuścizna komunizmu, gdzie każda inicjatywa musiała być państwowa, albo była nielegalna, a że państwo kojarzyło się wówczas negatywnie, stąd bierność obywatelska w polskim społeczeństwie.

By uzdrowić ten stan, należy przede wszystkim ożywić tzw. lokalny patriotyzm, w którym, zdaniem pani profesor istotne jest „bycie we wspólnocie i działanie na jej rzecz, a nie przelewanie krwi”. Będzie to wymagało trzeźwego podejścia do historii, a nie jej bezkrytycznej mitologizacji i podejrzanego zapominalstwa jak w przypadku Jedwabne, czy faktu, że zabory zawdzięczamy przede wszystkim sobie, a nie innym; przy jednoczesnej promocji tego co w polskiej przeszłości jest rzeczywiście godne podziwu jak na przykład historia Solidarności.

Poza tym, jeśli mamy pamiętać o przeszłości, to nie zapominajmy o demonie nacjonalizmu, który wiele w istocie czerpie z zasobów narodowego patriotyzmu. Bo choć nie każdy patriota musi być nacjonalistą, to z pewnością każdy nacjonalista czuje się patriotą.

Najważniejsza jednak nie jest przeszłość lecz przyszłość, co podkreślają nawet sami historycy. Proces globalizacji otwiera granice i rozluźnia narodowe więzy. Problemem zatem nie jest pytanie jak zbudować patriotyczną wspólnotę, lecz jak pokojowo i z poszanowaniem zasad demokracji urządzić międzynarodowe społeczeństwo, ciągle tkwiące w konfliktach na tle etnicznym, religijnym, czy ekonomicznym.

Warto również w tym miejscu wskazać na problemy, które już dawno temu przestały mieć lokalny charakter, jak dewastacja środowiska naturalnego, niedobory surowców naturalnych, bieda, czy terroryzm. Ich pacyfikacja musi zakładać globalną współpracę.

Jak się ma do tego patriotyzm polskich konserwatystów. Powiedzmy, że jak odpowiedź Polaków na łamach Rzeczpospolitej do nowoczesnego patriotyzmu.

Patriotyzm, jeśli ma zachować jeszcze jakikolwiek sens, należy zaktualizować i dopasować do realiów współczesnego świata, gdzie przetrwanie zależy od współpracy między narodami i racjonalnego poszukiwania konsensusu. W warunkach polskich natomiast trzeba w końcu zerwać z natarczywą skłonnością do jego monopolizacji w duchu narodowo-katolickim i przetłumaczyć na bardziej uniwersalny język. Bogoojczyźniany patriotyzm należy zastąpić pozytywną pracą u podstaw na rzecz budowy nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego.

Młodzieży oczywiście polecam Gombrowicza, który wprawdzie wielkim krytykiem patriotyzmu był, ale na pewno nie jego całkowitym przeciwnikiem, o czym mogą poświadczyć poniższe słowa z *Dzienników*: „Musimy oderwać się uczuciowo i intelektualnie od Polski po to, aby uzyskać w stosunku do niej większą swobodę działania, aby móc ją stwarzać”.

Zobacz także te strony:

[Kupuj lepsze, dajesz prace. Patriotyzm nie popłaca](#)

[Patriotyzm dziś](#)

[Patriotyzm wyznaniowy](#)

[Klicki i Sołowow albo patriotyzm niemartyrologiczny](#)

[Organiczny patriotyzm](#)

[Patriotyzm lustracyjny](#)

[Kłopoty z narodem](#)

[Kłopotów z narodem ciąg dalszy](#)

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6220) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6220>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl